

Gizela Chmielewska

Ludwik Regamey (1877-1967) radca budowlany z duszą artysty

słowa kluczowe: Ludwik Regamey, Bydgoszcz, inżynier, radca budowlany, muzyk, działacz kulturalny, Paryż, Polonia francuska

W dokumentach Ludwika Regameya, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy, znajdują się m.in. koperty z wycinkami artykułów z gazet wydawanych w latach 30. XX w. we Francji. Te wycinki to efekt umowy między bydgoskim magistratem a panem radcą, który po przejściu na emeryturę wyjechał z Bydgoszczy do Paryża, gdzie działał na rzecz tamtejszej Polonii.

Kim był Ludwik Regamey? Z zawodu – inżynier budownictwa, z zamiłowania – muzyk, a do tego wielki propagator kultury francuskiej w Polsce. I polskiej we Francji. Prywatnie – stryj sławnego kompozytora, kuzyn światowej sławy matematyka i zięć profesora Sorbony. Międzywojenna Bydgoszcz wiele mu zawdzięcza.

Urodził się 20 maja 1877 r. w Kijowie. Był synem Rudolfa i Marianny z domu Zeleney. Nie miał polskich korzeni. Matka, w której płynęła węgierska krew, była wielką polską patriotką. Rodzina ze strony ojca pochodziła ze Szwajcarii, z kantonu Vaud. Dziadek Ludwika na początku XIX w. przyjechał do Wilna, gdzie uczył języka francuskiego.

Znakiem rozpoznawczym domu Regameyów był jednak nie tyle język francuski, ile muzyka. Tak działo się i w Wilnie, i następnie w Kijowie, gdzie Rudolf Regamey zamieszkał z małżonką. Tu urodziła się czwórka ich dzieci: synowie Ludwik, Leon, Konstanty i córka Helena, w przyszłości pani Dobrowolska. Wszyscy otrzymali gruntowne wykształcenie muzyczne. Młodszy brat Ludwika, Konstanty, ukończył konserwatorium w Petersburgu. I wraz z żoną, Lidią Sławicz, artystką sztuk wyzwolonych, założył pierwszą w Kijowie szkołę muzyczną. Reklamy tej placówki często pojawiały się na pierwszej stronie „Dziennika Kijowskiego”.

Bracia Konstantego wybrali studia techniczne. Ludwik ukończył wydział budownictwa na Politechnice Lwowskiej, fachową wiedzę uzupełniał też w Zurychu. Razem z żoną Kazimierą ze Splawa-Neymanów oraz dziećmi – urodzonym w 1905 r. synem Rudolfem i w 1914 r. córką Reginą – mieszkał w Woroneżu¹.

Rewolucja zniszczyła uporządkowany, wypełniony muzyką świat Regameyów. Tylko Konstanty zdecydował się zostać w Kijowie. Żał mu było zostawić szkołę, którą tworzył od podstaw. Zapłacił za to najwyższą cenę – placówka została upaństwowiona, a jego w 1938 r. rozstrzelali funkcjonariusze NKWD. Żona Konstantego nie wierzyła, że w Kijowie będzie można spokojnie żyć. Jeszcze podczas rewolucji rozstała się z mężem i wraz z synem, który w przyszłości zostanie światowej sławy pianistą, a także kompozytorem, udało się jej przez Sewastopol, Rumunię, Bułgarię oraz Lwów dotrzeć do Warszawy². Z kolei Leon zamieszkał w Tarnopolu, gdzie w III Gimnazjum Męskim uczył matematyki i fizyki. Sporadycznie kontaktował się z rodziną rozsianą po Polsce. A i ona raczej nie oczekiwała ani listów, ani tym bardziej odwiedzin. Bliscy mieli mu za złe, że ożenił się z Rosjanką. W tamtym czasie takie związki w polskich rodzinach bardzo rzadko były akceptowane.

Ludwik, gdy tylko zaistniała taka możliwość, zgłosił się do polskiego wojska. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po demobilizacji zachęcony informacjami od krewnych z Kijowa, którzy już zatrzymali się w Bydgoszczy, dołączył do nich z żoną oraz sześciolletnią córeczką. W tym czasie syn Regameyów już nie żył. Zmarł w 1915 r. na tyfus. Zaraził się nim od jeńców niemieckich, przewożonych przez Woroneż, którym razem z innymi dziećmi do wagonów przynosił papirosy i jedzenie. Pan Ludwik obwiniał żonę, że pozwoliła chłopcu na wyprawy w tak niebezpieczne miejsca. Ta tragedia odcisnęła silne piętno na małżeństwie Regameyów. Przyjazd do Bydgoszczy atmosfery w ich domu wcale nie poprawił³.

Jak odnotowano w Kartotece Mieszkańców Bydgoszczy, Ludwik Regamey, legitymujący się polskim obywatelstwem, przyjechał ze Lwowa. Zameldował się

¹ *Prace Zjazdu Techników Polskich w Moskwie 23-28 IX (6-11X) 1917 r.*, nakładem Stowarzyszenia Techników Polskich w Rosji, Moskwa 1918 r., s. 43.

² Konstanty Regamey – (28 I 1907-27 XII 1982), kompozytor, krytyk muzyczny, indolog, poliglota. Urodzony w Kijowie, syn Konstantego i Lidii z d. Sławicz. Absolwent Uniwersytetu Muzycznego. Po powstaniu warszawskim trafił do obozu pod Hamburgiem. Od listopada 1944 r. mieszkał w Lozannie, gdzie wykładał na tamtejszym uniwersytecie. Był też wykładowcą na uczelni we Fryburgu. Przez wiele lat prezes Association des Musiciens Swissen. Autor wielu utworów muzycznych na fortepian i inne instrumenty. Powołał Radę Muzyczną Szwajcarii. To on pomógł zostać na Zachodzie sławnemu kompozytorowi Andrzejowi Panufnikowi. Zmarł w Lozannie i tam został pochowany.

³ Informacja od Tomasza Falkowskiego, wnuka Kazimierzy i Ludwika Regameya, z 10 kwietnia 2015 r.



Kamienica przy ul. A. Cieszkowskiego 3 – tu mieszkał Ludwik Regamey z drugą żoną.

Fot. Gizela Chmielewska

w 15 grudnia 1920 r.⁴ Trzy dni później „Dziennik Bydgoski” donosił: „*Nowi radcy miejscy*”. Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej przedstawił Pan Prezydent zebranych nowych kandydatów, którzy wejść mają do naszej administracji w miejsce odprawionych Niemców. Są to panowie: Regamey z Charkowa (z Rosji) – jako następcą budowniczego miejskiego Metzgera i Podoski, b. obywatel ziemski z kresów – jako następcą radcy Hippego w dziale personalnym⁵. Regamey zamieszkał z rodziną w kamienicy przy ul. J. Zamoyskiego 6, w lokalu nr 3⁶. Sąsiadami z tego samego piętra byli jego krewni – doktorostwo Anna oraz Antoni Nowińscy z Kijowa⁷. Kilka miesięcy później, już w 1921 r.

– po traktacie ryskim – w bliskim sąsiedztwie, bo przy ul. I. Paderewskiego oraz przy placu J. Weyssenhoffa⁸, zamieszkała rodzina Kazimierzy Regamey: jej ciotka Kazimiera z Lutosławskich Splawa-Neyman i kuzyni – Karol oraz Jerzy, krewni ci pociągiem ewakuacyjnym wydostali się z Ukrainy. Jerzy, który w Bydgoszczy znalazł pracę w Instytucie Rolniczym, w niedalekiej przyszłości zostanie światowej sławy matematykiem⁹.

⁴ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (APB), Akta miasta Bydgoszczy, *Kartoteka mieszkańców Bydgoszczy*, Ludwik Regamey.

⁵ *Wiadomości potoczne*, „Dziennik Bydgoski” z 18 grudnia 1920 r., nr 283, s. 2. (Od autorki: inaczej niż w Karcie Mieszkańców Bydgoszczy – gazeta podała, że Regamey przyjechał z Charkowa).

⁶ Do 1931 r., a więc do czasu uporządkowania numeracji domów miejskich, adres kamienicy to Zamoyskiego 22.

⁷ G. Chmielewska, *O Antonim Nowińskim, który troszczył się o niechciane dzieci*, „Gazeta Pomorska – Album Bydgoski” z 27 XI 2014 r.

⁸ Wówczas była to jeszcze ul. Zacisze, zmiana nazwy na plac Weyssenhoffa nastąpiła w 1933 r.

⁹ Jerzy Splawa-Neyman (16 IV 1894-5 VIII 1981), profesor, matematyk i statystyk, twórca

W grudniu 1920 r. Regamey mający za sobą wiele lat pracy na terenie Rosji rozpoczął kolejny etap zawodowej kariery. Teraz już w Polsce. Przez kolejne dwa lata był radcą budowlanym. Od 8 maja do 15 października 1922 r. zajmował stanowisko komisarycznego płatnego członka bydgoskiego magistratu. Od 16 października 1921 r. do 31 marca 1934 r., a więc do emerytury, zajmował stanowisko płatnego radcy magistratu¹⁰. Był decernentem Gazowni Miejskiej, Kasy Gazowni Miejskiej oraz Urzędu Budowli Podziemnych. Szybko zdobył sobie opinię doskonałego fachowca. Uważano go za najlepszego organizatora prac budowlanych w mieście¹¹.

Równie wysoko ceniono go na niwie działalności społecznej, w którą włączył się prosto z marszu – zaraz po przyjeździe do Bydgoszczy. Zaczął tak jak chyba wszyscy Polacy, którzy trafili tu z Kresów Wschodnich – wraz z liczną grupą byłych mieszkańców ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej doprowadził do powstania organizacji reprezentującej ich interesy na gruncie bydgoskim, czyli – Związku Polaków z Kresów Wschodnich. Na zebraniu założycielskim w marcu 1921 r. wszedł w skład zarządu tej organizacji¹². Z kolei w sierpniu 1921 r. został członkiem Organizacji Inteligencji Polskiej (zasiadał w komisji kulturalnej¹³), a osiem miesięcy później – członkiem Klubu Polskiego¹⁴. Należał do grona organizatorów jubileuszu 30-lecia pracy Stanisława Przybyszewskiego, podczas którego zbierano pieniądze na gimnazjum w Gdańsku. Miesiąc przed uroczystościami – 8 maja 1922 r. – Przybyszewski pisał do pana radcy: *Gorąco i jak najserdeczniej dziękuję Drogiemu Panu za jego zabiegi. (...) śmiesznym byłoby Pana zapewnić o mej wdzięczności – i bez tego jest mi Pan drogi i bliski. A jeżeli o uczczenie me chodzi, to niczym dostojniej jak Pańską muzyką, zagra mi Pan to preludium Szopena, o którym tyle bredziłem: cis-de, cis-fis, fis-f, a-gis; w nim tkwi*

pojęcia przedziału nieufności. Syn Czesława i Kazimiery z d. Lutosławskiej. Ukończył uniwersytet w Charkowie. W latach 1917-1921 wykładał matematykę na politechnice charkowskiej. Po traktacie ryskim w 1921 r. przyjechał do Bydgoszczy, gdzie podjął pracę jako asystent Wydziału Chemii Rolnej w Państwowym Instytucie Rolniczym. W 1923 r. przeniósł się do Warszawy, pracował w SGGW, następnie na Uniwersytecie Warszawskim. Wykładał też na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Od 1934 r. w Londynie. W 1938 r. wyjechał do USA, został wykładowcą na Kalifornijskim Uniwersytecie w Berkeley. Autor 160 prac naukowych, laureat pięciu doktoratów naukowych. Zmarł w Berkeley. Zob. Zygmunt Jaśkowski, *Bydgoski Instytut Rolniczy w Niepodległej Polsce*, Bydgoszcz 2001 r., s. 209-211.

¹⁰ APB, Akta Miasta Bydgoszczy, sygn. 189/3190, k. 26,teczka personalna Ludwika Regameya.

¹¹ *Bydgoski Leksykon Muzyczny*, oprac. Zdzisław Pruss, Alicja Weber, Rajmund Kuczma, Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne, 2004 r., s. 492.

¹² *Kronika*, „Dziennik Bydgoski” z 12 III 1921 r., nr 58, s. 2.

¹³ *Kronika*, „Dziennik Bydgoski” z 13 VIII 1921 r., nr 183, s. 3.

¹⁴ *Kronika*, „Dziennik Bydgoski” z 4 IV 1922 r., nr 70, s. 5.



Kazimiera i Ludwik Regamey z córeczką Reginą
Fot. z archiwum rodziny L. Regameya

*cały czar mej kujawskiej ziemi. Ukłony i pozdrowienia od mej żony, gorący i serdeczny uścisk dłoni dla Drogiego Pana, ucałowanie główki jego córeczki*¹⁵. To ostatnie zdanie odnosiło się jeszcze do pani Kazimierzy Regamey i Reginki. Ale w tym czasie małżeństwo pana radcy już wisiało na włosku.

Wiosną 1923 r. do Bydgoszczy przyjechała Maria Strowska, która z ramienia rządu Francji miała zorganizować

kursy francuskie – w ramach akcji prowadzonej na Pomorzu i w Wielkopolsce. Elegancka, energiczna, z dużym wdziękiem szybko zauroczyła bydgoszczan. Najbardziej zaś – pana Regameya¹⁶. Radca zaczął uczestniczyć w imprezach organizowanych w ramach rządowych kursów, z uwagą przysłuchiwał się prowadzonym przez Marię w auli gimnazjum im. Kopernika wykładom, poświęconym kulturze francuskiej¹⁷. Z wielką przyjemnością słuchał pochwał na temat urody młodej Francuzki. Był pod wielkim wrażeniem jej wiedzy i kompetencji, tak jak np. miało to miejsce w grudniu 1923 r. podczas zakończenia pierwszego kursu języka francuskiego. W relacji z tej uroczystości „Gazeta Bydgoska” o panie Strowskiej pisała: *lubiana przez wszystkich, wykwinna, energiczna, dobra i niezmordowanie czynna tworzy i w tej chwili ośrodek, dokąd ciągną oczy wszystkich*. Uczestniczący w tej uroczystości Henri Buzenac, kanclerz konsulatu francuskiego w Poznaniu, chwalił pannę Strowską: *a oto między nami ta, która jest prawdziwym tej spójni symbolem, kierowniczką kursów, których liczba uczestników coraz bardziej rośnie, do której wszyscy mają zaufanie, której energia wspomagana przez dzielnych współpracowników reszty grona profesorów umożliwiła piękne dzisiejsze święto, bo oto ona, powtarzam – Francuzka, której ojciec jest Polakiem. Gorąca miłość do Francji, gorące przywiązanie do ziemi swego ojca, połączenie spójni obu państw, oto cel dla którego pracuje w mieście tak niedawno mianowanym polskim Brombergiem, a teraz kwitnącym jako piękna Bydgoszcz*¹⁸. Jak podkreślono

¹⁵ Stanisław Przybyszewski, *Listy*, Biblioteka Narodowa, Warszawa 1954 r., t. 3, s. 245-246.

¹⁶ Informacja od Tomasza Falkowskiego – wnuka Kazimierzy i Ludwika Regameyów – 10 IV 2015 r.

¹⁷ *Wiadomości bieżące*, „Gazeta Bydgoska” z 13 V 1923 r., nr 105, s. 4.

¹⁸ *Uroczystość rozdania nagród*, „Gazeta Bydgoska” z 8 XII 1923 r., nr 283, s. 3.

w artykule, publiczność przyjmowała przemówienie kanclerza owacyjnie, przy czym największy entuzjazm wywołały słowa dotyczące nie przyjaźni polsko-francuskiej, lecz poświęcone właśnie pannie Strowskiej. Regamey wystąpił o rozwód. Pani Kazimiera została z córką w kamienicy przy ul. J. Zamoyskiego. Natomiast 9 października 1924 r. radca wraz z drugą żoną, Marią ze Strowskich, wprowadził się do mieszkania nr 6 przy ul. A. Cieszkowskiego 3¹⁹. Pod tym adresem została też zameldowana córka Marii, Maria Janina, zwana przez bliskich Muszką, którą radca adoptował²⁰. Dla swojego dziecka z pierwszego małżeństwa Regamey już nie miał zbyt wiele czasu. Regina częściej widziała go w eleganckiej limuzynie na bydgoskich ulicach niż podczas wspólnych spotkań. Być może też i matka specjalnie tych spotkań nie ułatwiała. Panienska uczyła się znakomicie. Maturę zdała w wieku szesnastu lat w bydgoskim Miejskim Gimnazjum Żeńskim, czyli popularnej „Rolbieskiej”²¹.

Małżeństwo Marii Strowskiej z Ludwikiem Regameyem jemu na pewno nie zaszkodziło. Ale bez wątpienia skomplikowało życie i pierwszej żonie, i tej drugiej. Pierwsza pani Regamey, Kazimiera, była cichą, delikatną, raczej niezaradną kobietą, całkowicie wpatrzoną w męża. Wraz z odejściem małżonka zawałił się jej cały świat. Nie miała wyjścia, musiała się nauczyć żyć od nowa. Druga pani Regamey, Maria, w powszechnej opinii rozbiła małżeństwo, zabrała córce ojca. I straciła zaufanie wielu współpracowników oraz znajomych – głównie ze środowiska kresowego, z którego wywodził się jej mąż. Dlatego musiała zrezygnować ze stanowiska szefowej rządowych kursów – zastąpiła ją Jadwiga Kalm-Podoska²². Ale że była bardzo przebojową młodą damą, nie przejmowała się złośliwymi uwagami i drobnymi szykanami. Już 4 listopada 1924 r. w swoim mieszkaniu przy ul. Cieszkowskiego uruchomiła prywatne kursy przygotowawcze języka francuskiego.

„Institut D’études Francaises”. (...) Te kursa, prowadzone pod dyrekcją p. prof. Marii Regamey, byleż delegatki Rządu Francuskiego w Polsce są pod dyrekcją p. Fortunata Strowskiego (uniwersytetu Paryskiego, członka Akademii Nauk Moralnych i Politycznych i pod protektoratem Komitetu Literackiego „Selection Sekwana” (...). W końcu roku szkolnego absolwenci średniego i wyższego kursu

¹⁹ APB, Akta miasta Bydgoszczy, *Kartoteka Mieszkańców Bydgoszczy*, Ludwik Regamey (do 1931 r. adres kamienicy to Cieszkowskiego 12-13).

²⁰ Według informacji rodzinnych Maria Janina przez pierwszych siedem lat życia mieszkała w Szwajcarii. Dopiero potem przyjechała do matki do Bydgoszczy.

²¹ *Kronika*, „Gazeta Bydgoska” z 10 VI 1931 r., nr 131, s. 7.

²² Jadwiga Kalm-Podoska była żoną Tytusa Podoskiego, radcy bydgoskiego magistratu, znajomego Ludwika Regameya jeszcze z kijowskich czasów. Zob. G. Chmielewska, *Adres śródmiejski – ulica Pomorska 5*, „Gazeta Bydgoska – Album Bydgoski” z 2 I 2014 r.

Une Visite à l'Elektrownia de Bydgoszcz



M^{me} et M. REGAMEY

Ludwik Regamey z żoną Marią. Fot. z pisma „Les Amis de la Pologne” – marzec 1929 r.

oraz handlowego otrzymując dyplomy d'Etudes Françaises (...). Powyższe kursa są prowadzone przez rodowitą Francuzkę, dając dyplomy podpisane przez profesorów Uniwersytetu Paryskiego²³. Pani Maria na samych kursach jednak nie poprzestała. Szybko dołączyła

do nich najpierw czteroklasową, później sześcioklasową szkołę przygotowawczą. W kamienicy przy ul. Cieszkowskiego nie było dostatecznie dużej sali, aby mogły się tam odbywać szkolne uroczystości, często urozmaicane koncertami albo przedstawieniami teatralnymi. Dlatego pani Regamey współpracowała z Państwową Szkołą Przemysłową, w auli tej placówki przy ul. Świętej Trójcy uczniom kursów i szkoły francuskiej wręczano świadectwa oraz nagrody. W tym wypadku nie bez znaczenia pozostawał fakt, że dyrektor szkoły inż. Franciszek Siemiradzki był dobrym znajomym jej małżonka. Pracę Marii Regamey docenił rząd Francji, w maju 1927 r. odznaczył ją orderem z „palmami oficera akademii”²⁴. Radca był bardzo dumny ze swojej małżonki.

Ludwik Regamey szybko dał się bydgoszczanom poznać jako kompetentny, rzetelny fachowiec. We wrześniu 1924 r. jego nazwisko, w związku obradami Związku Miast Polskich, poznano też w całym kraju. Podczas tego spotkania przedstawiony został plan budowy kanału łączącego Śląsk z Gdynią, opracowany przez inż. Tomasza Tillingera. Regamey skrytykował projekt, udowadniając, że grozi on m.in. zniszczeniem przemysłu drzewnego w Bydgoszczy, a do tego koniecznością poniesienia zbyt wielkich nakładów finansowych, niewspółmiernych do korzyści, które ten kanał mógłby przynieść. Protest inżyniera z Bydgoszczy poskutkował. Powołano krajową komisję do zbadania planu budowy, Regamey wszedł w jej skład. O szczegółach bydgoszczanie mieli okazję dowiedzieć z „pierwszej ręki”. We wrześniu 1924 r. na łamach „Dziennika Bydgoskiego” ukazał się wywiad z inż. Regameyem, w którym przestawił on całą sprawę²⁵. Niestety, autor tego wywiadu nie dochował szczególnej staranności, włączył w tekst sło-

²³ *Kronika*, „Gazeta Bydgoska” z 19 VIII 1926 r., nr 189, s. 6.

²⁴ *Kronika*, „Dziennik Bydgoski” z 25 V 1927 r. nr 119, s. 8.

²⁵ *Na marginesie zjazdu kanałowego w Bydgoszczy i na Gopie*, „Dziennik Bydgoski” z 14 IX 1924 r., nr 214, s. 7.

wa, których inżynier nie powiedział: *Z chwilą, gdy pobudujemy kanał via Toruń, wówczas Gopło osuszy się i nasz kanał pozostanie bez wody*. Kilka dni później na posiedzeniu w magistracie inż. Regamey odniósł się do tej sprawy, „Gazeta Bydgoska” pisała: *zdanie to w wywiadzie w śmiesznym po prostu świetle postawiło go wobec przybyłych na zjazd rzeczoznawców. Ogłaszanie takich bezpodstawnych twierdzeń (...) mogło tylko ośmieszyć pierwszego obrońcę przeprowadzenia kanału Śląsk-Gdynia przez Bydgoszcz. Tęgo rodzaju niesumienna i niedokładna robota szkodzi miastu i jego sprawie*²⁶. Do budowy kanału nie doszło. I chociaż stało się to z powodu innej inwestycji – łączącej Gdynię ze Śląskiem magistrali kolejowej – Regamey mógł mieć satysfakcję, że jest w tym również jego skromny udział. Z racji służbowych obowiązków radca często reprezentował magistrat podczas ważnych uroczystości, także podczas pogrzebów. 29 listopada 1927 r. był członkiem bydgoskiej delegacji, razem z dyrektorem Miejskiej Biblioteki Witoldem Belzą i redaktorem „Dziennika Bydgoskiego” Janem Teską oraz uczniami Gimnazjum Humanistycznego, która na cmentarzu w Górze pod Inowrocławiem żegnała śp. Stanisława Przybyszewskiego²⁷. Dla Regameya były to szczególnie przygnębiające chwile, żegnał nie tylko wielkiego pisarza, ale też swojego przyjaciela. Rok później dzięki niemu zbiory Biblioteki Miejskiej wzbogaciły się o list Przybyszewskiego, który ten napisał do pana radcy²⁸. 17 września 1928 r. Regamey wchodził w skład delegacji, która uczestniczyła w odsłonięciu pomnika Rosjan poległych w walkach z Niemcami podczas I wojny światowej, wówczas na cmentarzu wojennym przy ul. Szubińskiej w Bydgoszczy²⁹, dziś to cmentarz komunalny przy ul. Kcyńskiej. W tłumie uczestników tej uroczystości nie brakowało sąsiadów pana radcy z ul. Cieszkowskiego. Był tam m.in. generał Aleksander Karnicki z małżonką Zofią, Polak, który przez wiele lat należał do ważnych dowódców wojska carskiego³⁰. Rok później Regamey brał udział w uroczystościach

²⁶ *Wiadomości Bieżące*, „Gazeta Bydgoska” z 22 września 1924 r., nr 220, s. 5.

²⁷ *Pogrzeb św. pamięci Stanisława Przybyszewskiego*, „Dziennik Bydgoski” z 30 listopada 1927 r., nr 275, s. 4.

²⁸ S. Wasylewski, *Bydgoszcz daje dobry przykład*, „Gazeta Bydgoska” z 28 września 1928 r. nr 224, s. 3.

²⁹ *Poświęcenie pomnika poległych Rosjan w Bydgoszczy*, „Dziennik Bydgoski” z 18 września 1928 r., nr 215, s. 4.

³⁰ Aleksander Karnicki (30 I 1869-12 XI 1943), generał lejtnant armii rosyjskiej, gen. dywizji Wojska Polskiego. Urodzony w Łowiczu, syn Stanisława i Leontyny z d. Skrudzińskiej. Absolwent Szkoły Kawalerii w Twerze. Dowódca 2. Zaamurskiego Pułku Kawalerii. Dowódca Kaukaskiej Dywizji Kawalerii. Odznaczony orderem Św. Jerzego III klasy. W 1917 r. wystąpił z carskiej armii. Szef Polskiej Misji Wojskowej w Taganrogu przy Armii gen. Antona Denikna. Od lutego do czerwca 1918 r. zastępca dowódcy I Korpusu Polskiego na Wschodzie gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego. W czasie wojny polsko-bolszewickiej dowódca frontu wołyńskiego. Dowódca 1. Brygady Kawalerii podczas wyprawy kijowskiej w 1920 r.

DERNIÈRE ÉDITION

HEURES

Le Petit Parisien

HEURES

25 cent.

LE PLUS LU DES JOURNAUX DU MONDE ENTIER

TÉLÉGRAMMES : PARISIEN-PARIS • TÉLÉPHONE : PROVENCE 45-21 à 45-25 ; INTER-PROVENCE 46 à 48 • CHEQUE POSTAL 338-89

21^e ANNÉE. — N^o 11.618

LUNDI

4

M AI 1936

SAINT PÉTERSBOURG

Le Parisien
PUBLICITÉ : 416, CHAMPS-ÉLYSÉES

LE NOUVEL HOTEL
DE L'AMBASSADE DE POLOGNE
A ÉTÉ INAUGURÉ HIER
RUE SAINT-DOMINIQUE



Une vue générale de la cérémonie religieuse

C'était, hier, fête nationale pour les Polonais. A cette occasion solennelle a eu lieu l'inauguration du nouvel hôtel de l'ambassade de Pologne, que les travaux de construction des musées d'art moderne pour l'Exposition de 1937 ont contrainte à quitter le quai de Tokio et qui s'est, depuis peu, installée dans le riche et élégant hôtel de Sagan, rue Saint-Dominique.

La cérémonie se déroula en présence de l'ambassadeur de Pologne et de Mme de Chlapowska ; du colonel Bonassieux, représentant le Président de la République ; de M. Bernard, représentant M. P.-E. Flandin, ministre des Affaires étrangères, ainsi que de MM. Müllstein, ministre plénipotentiaire de Pologne en France et Regamey, président du comité directeur de toutes les associations polonaises de Paris et de la banlieue.

Les bâtiments furent bénis par l'abbé Paulus, curé et recteur de l'église polonaise de l'Assomption, qui

prononça, en outre une courte allocution. Après lui, M. de Chlapowski prit la parole pour dégager le sens de cette cérémonie toute symbolique, rappeler la grande leçon enseignée à la nation polonaise par le maréchal Pilsudski et affirmer les liens d'amitié qui unissent la Pologne et la France.

La Marseillaise et l'hymne polonais furent alors exécutés par la fanfare d'une société polonaise, puis toute l'assistance se rendit rue Saint-Honoré, à l'église de l'Assomption, où se pressait une telle foule qu'une partie des fidèles dut attendre du dehors l'office religieux. Celui-ci fut célébré par le recteur Paulus, puis l'on se sépara non sans avoir chanté en chœur l'ancien hymne polonais.

L'après-midi, à 17 heures, M. de Chlapowski a reçu les membres de la colonie polonaise à l'ambassade. Aujourd'hui, l'ambassadeur offrira un grand dîner auquel assisteront le Président de la République et Mme Lebrun.

Jeden z prasowych wycinków przyślanych przez radcę Regameya z Paryża do bydgoskiego magistratu

o wiele wyższej rangi, było to chyba najważniejsze wydarzenie w jego zawodowym życiu w Bydgoszczy: otwarcie nowo wybudowanej elektrowni miejskiej na Jachcicach. Radca z ramienia magistratu – wspólnie z inżynierami Wincentym Markowiczem oraz Bogdanem Missirem – nadzorował całą inwestycję, którą rozpoczęto w styczniu 1927 r. Pamiątką z tamtych czasów jest złoty zegarek, na którym wyryto napis: *Inżynierowi Ludwikowi Regamey, Decernentowi Budowy Nowej Elektrowni w Jachcicach w dowód pamięci Chęciński, Frankowski, Głowacki, Markowicz, Missir, Pieczonka, Radwański. Bydgoszcz 29 VI 1929 r.* Ani dla Regameya, ani dla całej ekipy zaangażowanej w budowę elektrowni nie był to łatwy czas, co chyba najlepiej ujęto na łamach lokalnej prasy: *Jeżeli ktoś zechce zabrać się do napisania dziejów budowy elektrowni bydgoskiej, a będzie chciał być zupełnie szczerzy, to niewątpliwie bardzo wiele miejsca poświęci temu niesłychanie skomplikowanemu splotowi intryg i złej woli, niechęci i nienawiści, jaki dookoła sprawy budowy elektrowni się wytworzył. A także należyte zobrazowanie nastroju, w jakim budowano elektrownię, może być jednym z najważniejszych przyczynków do zrozumienia tych wszystkich trudności i przykrości, na jakie narażony jest w naszym mieście każdy człowiek twórczej pracy i energii*³¹. 21 grudnia 1929 r. Ludwik Regamey wraz z grupą bydgoszczan, w tym z wiceprezydentem Tadeuszem Chmielarskim i gen. Wiktorem Tommée, przyjmował dostojnych gości, m.in. Jędrzeja Moraczewskiego, ministra robót publicznych, i przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu oraz Handlu, a także wojewodę poznańskiego Rogera Raczyńskiego, profesorów polskich politechnik i wielu innych. To on przybliżył uczestnikom uroczystości historię powstania elektrowni, uzupełniając przemówienie wiceprezydenta miasta. To on wspólnie z inż. Markowiczem służył gościom za przewodnika po inwestycji. To on też tego dnia odbierał mnóstwo gratulacji. Wraz z innymi osobami zaangażowanymi w prace przy budowie elektrowni radca Regamey nasłuchiwał się wówczas wielu komplementów, tak podczas zwiedzania elektrowni, jak i na bankiecie w hotelu „Pod Orłem”. A „Gazeta Bydgoska” w relacji z uroczystości napisała: *dumni mogą być ze swego dzieła ci, którzy budowę prowadzili. Nazwiska ich zapisane będą zaszczytnie na kartach dziejów Bydgoszczy*³². Regamey na pewno był dumny, patrząc na efekt swoich

W maju 1922 r. po przejściu w stan spoczynku zamieszkał w Bydgoszczy przy ul. Cieszkowskiego 11 (do 1931 r. nr 17). Był prezesem bydgoskiego oddziału Stowarzyszenia Oficerów w stanie spoczynku. W listopadzie 1939 r. wysiedlony przez Niemców z Bydgoszczy. Zmarł w 1943 r. Kutnie. W marcu 1964 r. jego prochy przeniesiono do Bydgoszczy do grobu rodzinnego na cmentarzu przy ul. Keyńskiej. Zob. G. Chmielewska, *Adres: ulica Cieszkowskiego II*, „Gazeta Pomorska – Album Bydgoski” z 21 X 2010 r. oraz *Fotografie od wnuka generała*, „Gazeta Pomorska – Album Bydgoski” z 30 XII 2010 r.

³¹ *Nowa bydgoska elektrownia miejska*, „Gazeta Bydgoska” z 22 XII 1929 r., nr 296, s. 4.

³² Op. cit., s. 5.

kilkuletnich starań i zabiegów o to, aby tak ważna inwestycja dobrze służyła miastu. Jego pracę doceniały też bydgoskie zakłady i organizacje, które prosiły o wykłady na temat nowej inwestycji. A on chętnie przyjmował zaproszenia. Po jednym z takich wykładów na łamach „Gazety Bydgoskiej” napisano: *Zrzeszenie Administracji Technicznej Warsztatów Kolejowych i Parowozowni, Okręg Bydgoski składa serdeczne podziękowanie radcy Regameyowi za treściwy i nader poruszający wykład pod tytułem „Nowa elektrownia w Bydgoszczy i korzyści z jej uruchomienia dla naszego grodu”. Po wykładzie nastąpiło zwiedzanie elektrowni. Z dumą zaznaczyć trzeba, że nowa elektrownia to dzieło nowoczesnej techniki, przynosi chlubę nie tylko naszemu miastu, lecz i całej Polsce. Należy oddać cześć twórcom i wykonawcom, którzy fachową ręką stworzyli to wiekopomne dzieło, którego doniosłość ocenią przyszłe pokolenia*³³. Regamey na pewno nie przypuszczał wówczas, że niebawem właśnie w związku z elektrownią będzie musiał swojego dobrego imienia bronić w sądzie.

W lutym 1924 r. w Bydgoszczy powstało Towarzystwo Alliance Francaise, radca Regamey został pierwszym prezesem³⁴. Maria Regamey, która też początkowo tam działała, najprawdopodobniej z powodu nieprzyjemności, jakich doświadczała w związku z jej małżeństwem, wycofała się ze stowarzyszenia. Ale i w tym wypadku nie dała za wygraną, powołała w Bydgoszczy Towarzystwo Przyjaciół Francji – została jego wiceprezesem. Zarówno pani Maria, jak i jej małżonek, ściśle współdziałali z „Les Amis de Pologne” – Towarzystwem działającym we Francji – i z jej szefową Rosą Bailly. I właśnie to stowarzyszenie objęło patronat nad bydgoskim Towarzystwem Przyjaciół Francji. Pani Rosa, wielka miłośniczka Polski, przyjechała do Bydgoszczy we wrześniu 1926 r. Na dworcu w Bydgoszczy witało ją wówczas wiele osób: przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy i uczniowie bydgoskich szkół, w tym słuchacze kursów „Sekwana”. Ale przede wszystkim witali ją jej przyjaciele – Regameyowie. To głównie do nich przyjechała, zachęcona tym, co na temat Bydgoszczy mówił jej współpracownik Fortunat Strowski. Nie zatrzymała się w hotelu. Wolała gościnnie dom państwa Regameyów. Ale hotel też miała okazję odwiedzić. I to ten najlepszy w mieście – hotel „Pod Orłem”. To właśnie tam na jej cześć odbył się koncert, podczas którego wystąpiła śpiewaczka Aurelia Klein-Mierzyńska, na fortepianie akompaniował jej oczywiście Ludwik Regamey. Regameyowie pokazali swojemu gościowi wiele zakątków Bydgoszczy, w tym na cmentarzu Starofarnym kwatery żołnierzy francuskich z czasów wojny niemiecko-francuskiej. Rosa Bailly była zachwycona tym, co zobaczyła. Obiecała, że Bydgoszcz

³³ *Podziękowanie*, „Gazeta Bydgoska” z 4 IV 1930 r., nr 79, s. 5.

³⁴ *Alliance Francaise*, „Gazeta Bydgoska” z 9 II 1924 r., nr 33, s. 4-5.

trafi na karty jednej z monografii polskich miast, które miała zamiar przygotować. Rok później we Francji ukazała się jej broszura pt. „Une ville Bydgoszcz”. A dwa lata później na łamach miesięcznika „Les Amis de Pologne”, po kolejnej wizycie w Bydgoszczy, opisała nowo wybudowaną bydgoską elektrownię, wiele ciepłych słów poświęcając Regameyom. Tam też znalazło się zdjęcie pana radcy z małżonką³⁵. To właśnie z tego artykułu, a nie z bydgoskiej prasy, można było się dowiedzieć, jak bardzo pracownicy powstającej elektrowni cenili inżyniera. Podobno, kiedy latem 1928 r. wrócił z Francji po urlopie i wraz z żoną przyjechał sprawdzić, jak postępują prace, na ich powitanie budowę przyozdobiono kwiatami. Pani Bailly napisała, że tego dnia *elektrownia szalała z radości*.

Życie służbowe Ludwika Regameya toczyło się wokół spraw związanych z rozwojem budownictwa miejskiego. Życie prywatne wypełniała mu nowa rodzina. A odskocznią od prozy codzienności była muzyka. Radca grał na fortepianie. Sięgał również po skrzypce, gitarę oraz wiolonczelę. W gronie jego ulubionych kompozytorów byli: Chopin, Bach, Brahms, Mozart. Bydgoszczanie po raz pierwszy mogli posłuchać muzyki w jego wykonaniu w lutym 1921 r. Artystyczny debiut radcy odbył się w miejscu szczególnym i miał szczególny cel. Wystąpił on bowiem w Internacie Kresowym³⁶ podczas rautu na rzecz podopiecznych tej placówki. Jak zapowiadali organizatorzy: *Akompaniament spocznie w niezawodnych rękach p. Regameya*³⁷. Już w Kijowie Regamey przyzwyczaił się do spotkań w gronie osób dzielających jego muzyczne pasje. W Bydgoszczy takiego towarzystwa bardzo mu brakowało. Dlatego wspólnie z lekarzem stomatologiem Idzimą Świtają zaczął zabiegać o utworzenie Towarzystwa Muzycznego, do czego doszło 30 maja 1922 r. *Tymczasowo – do walnego zebrania – zarząd stanowią znani w mieście naszym miłośnicy muzyki: dr Idzi Świtają, przewodniczący, inż. Regamey – zastępca, dyr. Rucgraber, skarbnik, mecenas Baumann, sekretarz, ks. prob. Cyraski, dr Król, p. Lewandowski – prezes konfederacji prezesów. Z powstaniem Towarzystwa Muzycznego zapełnia się luka kulturalno-artystyczna jednego z najpiękniejszych miast Polski. I dlatego żywimy nadzieję, iż Bydgoszcz tak chętnie witająca każde poczynanie w dziedzinie narodowej, powita radośnie*

³⁵ R. Bailly, *Une visite à l'Elektrownia de Bydgoszcz*, Les Amis de la Pologne, marzec 1929 r., nr 3, s. 86.

³⁶ Internat Kresowy – placówka opiekuńcza dla chłopców z ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, utworzona w Bydgoszczy jesienią 1920 r. z inicjatywy Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży z Kresów Wschodnich. Początkowo mieściła się w dwóch budynkach: przy ul. Gdańskiej 20 oraz Sienkiewicza 11. W marcu 1921 r. została przeniesiona do poniemieckiego sierocińca, wówczas przy ul. Senatorskiej 80, obecnie – Chodkiewicza 32. Internat funkcjonował do września 1936 r. Zob. G. Chmielewska, *Internat Kresowy*, „Kronika Bydgoska”, t. 34, 2013, s. 129-163.

³⁷ *Teatr i sztuka*, „Dziennik Bydgoski” z 26 II 1921 r., nr 46, s. 2.

nowo powstałą placówkę artystyczną³⁸. Miesiąc później odbyło się pierwsze walne zebranie Towarzystwa. *W środę 28-go bm. o godz. 8 wieczorem sala posiedzeń Rady Miejskiej zaroila się od miłośników muzyki, pragnących postawić Bydgoszcz w rzędzie – jak na to w zupełności zasługuje pierwszych miast Polski, jeśli chodzi o kult piękna i estetykę życia zbiorowego*³⁹. Radca Regamey był gospodarzem tego spotkania. To on witał gości, to on wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, jak wielkie nadzieje z działalnością Towarzystwa wiąże bydgoski magistrat. Dwa dni później bydgoszczanie mogli przeczytać w lokalnej gazecie, że Towarzystwo Muzyczne tworzy kilka sekcji, w tym sekcję kameralistyki, którą poprowadzi Ludwik Regamey, *co należy z wielką radością powitać, jako krok do wyżyn sztuki*⁴⁰.

W tym czasie w Bydgoszczy mieszkała matka Karola Szymanowskiego oraz jego rodzeństwo. Regamey znał ich z kijowskich czasów. Cenił dokonania muzyczne kompozytora. Być może to m.in. z jego inicjatywy członkowie dopiero co powołanego Towarzystwa Muzycznego postanowili uhonorować rodzinę z Tymoszówki. 12 sierpnia 1922 r. w Klubie Polskim zorganizowano uroczyste spotkanie, na które *przybyli przedstawiciele władz wojewódzkich, i cywilnych, duchowieństwa, prasy, inteligencji miejscowej oraz grono kresowców, związanych nićmi pokrewieństwa czy przyjaźni ze sławną dziś na cały świat rodziną Szymanowskich*⁴¹. W sprawozdaniu z uroczystości, które ukazało się 15 sierpnia 1922 r., „Gazeta Bydgoska” pisała: *radca Regamey przedstawił w krótkim zarysie twórczość dotychczasową Karola Szymanowskiego, mówił o sukcesach scenicznych i estradowych Stanisławy Szymanowskiej, jak również o sztuce wirtuozowskiej Feliksa*. Piętnaście lat później, niespełna dwa tygodnie po śmierci kompozytora, w specjalnym wydaniu tygodnika „Prosto z Mostu”⁴² Konstanty Regamey, bratanek pana Ludwika, będzie wspominał Szymanowskiego i jego muzykę.

Pierwszy koncert, inaugurujący artystyczną działalność Towarzystwa, odbył się 5 grudnia 1922 r. Wśród muzyków występujących tego wieczoru w sali

³⁸ „Dziennik Bydgoski” z 4 VI 1922 r., nr 260, s. 8.

³⁹ *Muzyka na nowych torach*, „Dziennik Bydgoski” z 5 VII 1922 r.

⁴⁰ *Kronika*, „Dziennik Bydgoski” z 7 VII 1922 r., nr 145, s. 4.

⁴¹ *Piękna uroczystość*, „Gazeta Bydgoska” z 15 sierpnia 1922 r., nr 38, s. 5.

⁴² Czasopismo „Prosto z Mostu” opublikowało wspomnienia poświęcone Karolowi Szymanowskiemu w nr. 17 z 1937 r. Wtedy też błędnie podano, że przemówienie kompozytora na uroczystości w bydgoskim Klubie Polskim, wygłoszone po raz pierwszy w Polsce, miało miejsce w 1921 r. Od tego czasu błędna informacja jest powielana w kolejnych publikacjach poświęconych kompozytorowi, również napisanych przez autorów z Bydgoszczy. Dzieje się tak, mimo że Maria Micińska, która w 1937 r. przekazała redakcji swoje wspomnienie o Szymanowskim oraz tekst przemówienia wyraźnie zaznaczyła, że spotkanie w Klubie Polskim odbyło się przed piętnastoma laty.

Kasyna Cywilnego był też Regamey. Recenzent „Dziennika Bydgoskiego” w swojej relacji z tej pierwszej „uczty muzycznej” nie krył, że nie wszystko grało, jak należy: *Najslabiej stosunkowo przedstawia się altówka, lecz ten deficyt pomimowolny nagradza temperament żywiołowy p. Regamey, który swym fortepianem nadzwyczajnie dawał tło produkcji*⁴³. Radca prowadził w Towarzystwie sekcję kameralną. A działania z tym związane często przenosił na grunt domowy. Członkowie sekcji bywali u niego w mieszkaniu, najpierw przy ul. Zamoyskiego, potem przy ul. Cieszkowskiego, gdzie Regamey organizował zebrania, ale też próby zespołu⁴⁴. Chętnie brał na siebie rolę akompaniatora. Nie miał tremy nawet wówczas, gdy towarzyszył muzycznym sławom. Tak było m.in. przy okazji koncertu skrzypka Wacława Kochańskiego. „Gazeta Bydgoska” w relacji z tego koncertu napisała: *Ofiarny jak zawsze inż. Regamey, gdy idzie o dobro Tow. Muzycznego akompaniował skończenie artystycznie*⁴⁵.

Działalność w Towarzystwie Muzycznym zaowocowała serdecznymi przyjaźniami, w tym ze Stanisławem Szmajem – lekarzem okulistą. Pamiątką tej przyjaźni był portret Ludwika Regameya namalowany przez pana doktora⁴⁶. Do kręgu bliskich znajomych zarówno pana radcy, jak i jego małżonki, należał Witold Bełza, dyrektor Biblioteki Miejskiej, tak jak oni rozmiłowany w muzyce i kulturze francuskiej⁴⁷. Panowie często uczestniczyli, i to nie tylko w Bydgoszczy, w muzycznych spotkaniach. Bełza z odczytem, radca w roli wykonawcy omawianych utworów. Tak było m.in. w marcu 1923 r. w Bydgoszczy, co odnotowała lokalna prasa: *Znany w naszym mieście pianista Regamey ilustrował wykłady dr Bełzy znakomitą grą fortepianową.(...) P. Regamey wlał w grę tyle uczucia, tak wybornie wydobywał z romantycznej muzyki Szopenowskiej jej wartości serdeczne, a przytem olśniewał niepokalaną techniką, operując materiałem muzycznym z tym smakiem artystycznym, który cechuje naprawdę szczególnych artystów, za co mu gromki poklask składamy w tym miejscu*⁴⁸. Tak też było w styczniu 1925 r. w Toruniu na koncercie poświęconym wczesnym dziełom Chopina⁴⁹. Regamey chętnie przyjmował zaproszenia na spotkania, podczas których mógł zasiąść do

⁴³ *Be-dur, Wieczór Inauguracyjny Tow. Muzycznego w Bydgoszczy*, „Dziennik Bydgoski” z 10 XII 1922 r., nr 276, s. 3.

⁴⁴ B. Gogol-Droźniakiewicz, *Życie muzyczne Bydgoszczy w latach 1920-1939*, Akademia Muzyczna im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy i Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Bydgoszcz 2005, s. 73.

⁴⁵ *Koncert Wacława Kochańskiego*, „Gazeta Bydgoska” z 10 XI 1923 r., nr 258, s. 7.

⁴⁶ *Bydgoski leksykon muzyczny*, pod red. Z. Prussa, A. Weber i R. Kuczmy, Bydgoszcz 1996 r., s. 571.

⁴⁷ A. Chlewicka, *Władysław Bełza 1886-1955*, „Kronika Bydgoska”, t. 23, 2001 r., s. 296.

⁴⁸ *Wiadomości Bieżące*, „Gazeta Bydgoska” z 17 III 1923 r., nr 62, s. 3.

⁴⁹ „Słowo Pomorskie” z 3 I 1925 r., nr 2, s. 6.

fortepianu, zagrać na wiolonczeli, gitarze czy skrzypcach. Bydgoszczanie mieli okazję słuchać muzyki w jego wykonaniu w domach prywatnych i w salach koncertowych. Z jego talentu chętnie korzystali członkowie Związku Polaków z Kresów Wschodnich, organizujący różne spotkania i akcje charytatywne. Był jednym z nich. Miał przecież kresową przeszłość. Swoją obecność na takich spotkaniach uważał wręcz za obowiązek. Tak też było, gdy zaproszono go, aby swoją grą uświetnił podwieczorek przygotowany dla dzieci kresowców – w dniu św. Mikołaja. *Akompaniamentu do popisów estradowych podjął się p. radca Regamey, znany z tego, że nigdy nie uchyla się od tego rodzaju pracy, gdy tylko cel jest szlachetny*⁵⁰. Regamey przyjmował również zaproszenia od kolegów urzędników. Nie zabrakło go więc w grupie muzyków, występujących podczas wieczornicy wileńskiej, zorganizowanej w Szkole Przemysłu Artystycznego. A zadedykowanej wilnianom, którzy w głosowaniu opowiedzieli się za przyłączeniem ich miasta do Polski⁵¹. Miejscem, gdzie bardzo często występował, tak w roli akompaniatora, jak i solisty, była aula Męskiego Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego – w okresie międzywojennym główna sala koncertowa miasta. I tak np. w listopadzie 1923 r. młodzież tej szkoły na łamach „Gazety Bydgoskiej” dziękowała panu radcy za bezinteresowny akompaniament podczas Wieczoru Mickiewiczowskiego⁵². Wydarzeniem muzycznym w Bydgoszczy był koncert muzyki i pieśni starofrancuskiej, który odbył się 14 marca 1924 r. Pani Regamey, z ramienia Towarzystwa Alliance Fransaice zadbała o stronę organizacyjną, jej małżonek akompaniował śpiewaczkę Julii Gorzechowskiej na fortepianie, ale też występował w roli solisty⁵³. Dwa miesiące później to samo Towarzystwo ponownie zaprosiło bydgoszczan na koncert muzyki francuskiej, tym razem – nowoczesnej: *Akompaniament spoczywał w niezawodnych rękach p. inż. Regameya. Grał jak zawsze subtelnie i z wielkim wyczuciem stylu. Dlatego też podziękowania, jakie od solistów odbierał, były aż nadto zasłużone i zrozumiałe*⁵⁴.

Regamey nie ograniczał swoich muzycznych możliwości do zespołów kameralnych. Grał również w dużych orkiestrach, tak jak np. w Teatrze Miejskim w Toruniu: *pierwszy wielki popularny koncert symfoniczny, urządzony połączonymi siłami Opery Pomorskiej i Orkiestrą Instytutu Muzycznego w Bydgoszczy, w łącznej obsadzie 58 srt. muzyków, nad którymi dyрекcję objęli: doskonali symfonista Jerzy Bojanowski, p. W. Winterfeld i p. Ludwik Regamey*⁵⁵. Był organizatorem

⁵⁰ *Z wieczoru Kresowców*, „Dziennik Bydgoski” z 11 XII 1921 r., nr 284, s. 5.

⁵¹ *Wieczornica wileńska*, „Dziennik Bydgoski” z 17 I 1921 r., nr 13, s. 3.

⁵² *Wiadomości Bieżące*, „Gazeta Bydgoska” z 15 XI 1923 r., nr 262, s. 4.

⁵³ *Wiadomości Bieżące*, „Gazeta Bydgoska” z 13 III 1924 r., nr 61, s. 4.

⁵⁴ *Z estrady*, „Gazeta Bydgoska” z 20 V 1924 r., nr 117, s. 3.

⁵⁵ *Kronika*, „Słowo Pomorskie” z 26 III 1927 r., nr 70, s. 8.

podwieczorków muzycznych, które odbywały się m.in. w hotelu „Pod Orłem”, w kinie „Kryształ” czy na Strzelnicy przy ul. Toruńskiej⁵⁶. Jego muzyczny kunszt cenili melomani, słowa uznania przekazywali muzyczni krytycy, w tym m.in. Zdzisław Gabriel Urbanyi, czego wyraz można było znaleźć na łamach lokalnej prasy: *Jeżeli ma być tu mowa o artystach, to do tej kategorii zaliczyłbym w pierwszym rzędzie p. Hecht-Heufeldową (...) Obok niej ma poniekąd prawo do tego tytułu inż. Regamey, który swój pianistyczny fach, szczególnie jako akompaniator doprowadził również do wyżyn zawod. artyzmu*⁵⁷. Na gruncie muzycznym radca dał się bydgoszczanom poznać również jako sprawny organizator, w listopadzie 1927 r. przygotował koncert z okazji 20. rocznicy śmierci kompozytora Edwarda Griega. Z kolei siedem dni później w Teatrze Miejskim odbył się koncert z okazji 5-lecia bydgoskiego Towarzystwa Muzycznego. Regamey nie tylko był jednym z muzyków, ale to właśnie on, jako przedstawiciel zarządu, wygłosił przemówienie, w którym przypomniał historię powstania stowarzyszenia i jego osiągnięcia⁵⁸.

Równoległe z pracą w Towarzystwie Muzycznym Regamey zajmował się też działalnością bliższą swojemu zawodowi. Tak jak jeszcze w Rosji, należał do Stowarzyszenia Techników Polskich. We wrześniu 1926 r. był jednym z organizatorów Czwartego Wszechpolskiego Zjazdu Delegatów Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych. I jednym z trzech bydgoszczan, obok inż. Franciszka Siemiradzkiego i inż. Leona Polanowskiego, reprezentujących Bydgoszcz podczas tego spotkania. To on witał gości w imieniu prezydenta miasta⁵⁹. W latach 1932-1934 był prezesem bydgoskiego oddziału⁶⁰.

Wielkim urozmaicheniem, zawsze bardzo wyczekiwany w kamienicy przy ul. Cieszkowskiego były wizyty bliskich z Francji. Tu gościł mieszkający w Paryżu ojciec pani Marii – Fortunat Strowski, wykładowca paryskiej Sorbony, wybitny historyk literatury francuskiej, eseista i krytyk. Jak pisał „Dziennik Bydgoski”: *Prof. Fortunat Strowski uchodzi we francuskim świecie uczonym za jednego z najsubtelniejszych znawców bogatej literatury francuskiej, zarazem zdobył sobie w ostatnich latach opinię gruntownego znawcy współczesnego teatru francuskiego*⁶¹.

Przy okazji rodzinnych wizyt w Bydgoszczy Fortunat Strowski dawał się namówić na prowadzenie wykładów dla wszystkich bydgoszczan rozmiłowanych

⁵⁶ *Bydgoski leksykon muzyczny*, op. cit., s. 571.

⁵⁷ *Z sali koncertowej*, „Dziennik Bydgoski” z 27 I 1927 r., nr 21, s. 9.

⁵⁸ B. Gogol-Droźniakiewicz, op. cit., s. 173.

⁵⁹ *Zjazd Techników w Bydgoszczy*, „Gazeta Bydgoska” z 28 IX 1926 r., nr 223, s. 2.

⁶⁰ A. Perlińska, *Stowarzyszenie Techników Polskich*, „Kronika Bydgoska” z 1996 r., s. 222.

⁶¹ *Z wykładu profesora Fortunata Strowskiego*, „Dziennik Bydgoski” z 24 V 1927 r., nr 118, s. 9.

w kulturze francuskiej. „Dziennik Bydgoski” zaznaczał, że na wykłady, które z reguły odbywały się w auli Męskiego Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego ścigała bydgoska elita, która gromkimi oklaskami dziękowała *za tak treściwą i wykwinną literacko-naukową ucztę*⁶². W domu Regameyów gościli siostry Marii, równie utalentowane jak ona, w tym Zuzanna Strowska – lektorka Uniwersytetu Warszawskiego, która była również nauczycielką we francuskim liceum w stolicy i tłumaczką polskiej literatury dziecięcej⁶³.

Na niwie artystycznej i społecznej Regamey zbierał same pochwały. Ale przykrych sytuacji w jego bydgoskim życiu też nie zabrakło i to właściwie u schyłku kariery zawodowej. W maju 1933 r. na łamach tygodnika „Prawda w oczy” ukazał się artykuł, w którym napisano, że z powodu opieszałości urzędników przy budowie elektrowni miasto poniosło wielkie straty finansowe. Taka informacja nie mogła pozostać bez echa – zaczęło się dochodzenie. Szybko się okazało, że gazeta zupełnie minęła się z prawdą. A jej redaktorom chodziło nie o dobro społeczne, lecz o pospolity szantaż. Sprawa trafiła do sądu. Od 9 sierpnia żyła nią cała Bydgoszcz. Regamey był wówczas jednym z licznych świadków, którzy składali zeznania. Sam też z prywatnego powództwa wytoczył redakcji proces o oszczerstwo. W sierpniu 1933 r. sprawa zakończyła się ugodą⁶⁴.

Kolejne miesiące przyniosły kilka ważnych zmian w jego życiu. Pod koniec września 1933 r. „Dziennik Bydgoski” donosił: *W Kościele św. Michała w Warszawie odbył się ślub panny Reginy Regamey, córki radcy magistratu w Bydgoszczy z dr Jerzym Morzyckim, lekarzem z instytutu higieny w Warszawie. P. Morzycki jest znanym bakteriologiem, autorem kilku poważnych dzieł z dziedziny bakteriologii. Panna Regina Regamey była słuchaczką przyrody na uniwersytecie warszawskim. Młodej parze Szczęść Boże*⁶⁵.

31 marca 1934 r. był ostatnim dniem pracy Regameya w magistracie. Pięć dni później bydgoska prasa pisała: *Rzesza emerytów z pośród członków magistratu powiększa się stale. Poza b. prezydentem miasta dr Śliwińskim, który przebywa stale w Poznaniu, mamy na miejscu w Bydgoszczy kilku już emerytów dawnego składu magistratu. Jest wieloletni wiceprezydent dr Chmielarski, jest radca Tabeau i radca Hanczewski. Od 1 czerwca przeszedł na emeryturę inż. Regamey, a 12 kwietnia idzie w jego ślady inż. Raczkowski. Przeciętne wynagrodzenie miesięczne każdego z emerytowanych wynosi 1000 do 12000 zł. Należać więc, oni będą do*

⁶² Ibidem.

⁶³ *Polski słownik biograficzny*, t. 44, s. 394.

⁶⁴ Na łamach „Dziennika Bydgoskiego” relacje z procesu publikowano 9, 10, 11 VIII 1933 r. Ostatnią notatkę, dotyczącą bezpośrednio radcy Regameya, zamieszczono 17 VIII 1933 r. (nr 187, s. 8).

⁶⁵ *Ślub*, „Dziennik Bydgoski” z 29 IX 1933 r., s. 9.

*lepiej sytuowanych obywateli naszego miasta, jako mający dużo wolnego czasu powinni dać z siebie wiele pracy na polu społecznym*⁶⁶.

Dla Regameya sugestie prasy nie były żadną wskazówką – on już bowiem miał przygotowany plan na nową drogę życia. Cztery miesiące później z rodziną wyjechał do Francji. Bydgoską kamienicę przy ul. Cieszkowskiego zamienił na dom w Paryżu: 16, rue Clapeyron, Paris VIII e. I szybko włączył się w nurt życia społecznego organizacji polonijnych. Jeszcze przed wyjazdem do Francji Maria Regamey przekazała szkołę Zofii Bielawskiej, swojej wieloletniej współpracownicy. Fundusze z odprawy emerytalnej i ze sprzedaży szkoły pozwoliły Regameyom kupić dwa domy we Francji: jeden w miejscowości Locmiquel-en-Baden w Bretonii nad Atlantykiem, drugi w Pirenejach. Zgodnie z umową, jaką Regamey przed wyjazdem zawarł z bydgoskim magistratem, zaczął przysyłać sprawozdania ze swojej pracy. Co istotne, swoją działalność prowadził bezinteresownie, tylko w oparciu o środki, które miał z emerytury. Już w grudniu 1934 r. „Kurier Bydgoski” donosił⁶⁷: *Mieszkańcy naszego miasta pamiętają zapewne p. radcę Ludwika Regamey'a. Zawsze biorąc udział w pracy nad zbliżeniem polsko-francuskim i po opuszczeniu kraju nie ustał w swej działalności. Jest bowiem stałym współpracownikiem Towarzystwa Przyjaciół Polaków w Paryżu. Wśród Polonii paryskiej wygłasza liczne odczyty, jak również wśród Francuzów szerzy żywo propagandę Polski i wszystkiego tego, co polskie. (...) Oby Polska miała wielu takich „ambasadorów polskości” we Francji bezinteresownie służących naszej Ojczyźnie.* Dwa lata później na prośbę ministerstwa spraw zagranicznych bydgoski magistrat przekazał opinię podpisaną przez prezydenta Leona Barciszewskiego: *Pan inżynier Regamey w czasie swej służby nie tylko poświęcał się służbie miejskiej, lecz pracował także w organizacjach zawodowych i społecznych, będąc przewodniczącym Komitetu Dni Chopinowskich oraz przewodniczącym Stowarzyszenia Techników*⁶⁸.

Regamey, podobnie jak w Bydgoszczy, prowadził w Paryżu bardzo aktywne życie. Tyle że tutaj wypełnione ono było głównie obowiązkami reprezentacyjnymi. Powierzano mu kolejne ważne stanowiska. W styczniu 1936 r. podczas Walnego zebrania Komitetu Towarzystw Polskich w Paryżu *Prezesem wybrano p. Ludwika Regamey, znanego działacza „Les Amis de la Pologne”.* (...) *Wybór p. Regameya na stanowisko prezesa należy uważać za bardzo trafny. Stojąc ponad wszystkimi towarzystwami na pewno poprowadzi doskonale prace Komitetu i dążyć będzie, ażeby złączyć polskie towarzystwa w Paryżu w Komitecie*

⁶⁶ *Nowi emeryci miejscy*, „Słowo Pomorskie” z 5 IV 1934 r., nr 77, s. 7.

⁶⁷ *Mało lecz wiele mówiąca notatka*, „Kurier Bydgoski” z 14 XII 1934 r., nr 286, s. 5.

⁶⁸ APB, Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 189/3190 –teczka Ludwika Regameya.

*miejscowym, co dotychczas nie zostało dokonane*⁶⁹. Był wiceprzewodniczącym Zarządu Głównego Związku Polaków we Francji, prezesem Paryskiego Okręgu Związku Polaków, prezesem Domu Polskiego w Paryżu, stałym delegatem Towarzystwa Les Amis de la Pologne oraz przewodniczącym Sądu Honorowego w Towarzystwie b. Wojskowych i Rezerwistów Koła Paryż i Argenteuil. Organizował spotkania i koncerty. Na tych ostatnich często występował w roli pianisty czy skrzypka. Przyjmował dostojnych gości z Polski. W sierpniu 1936 r. to on witał ówczesnego naczelnego wodza generała Edwarda Śmigłego-Rydza. Ścisłe współpracował z ambasadorem Alfredem Chłapowskim i jego następcą Juliuszem Łukasiewiczem. W czerwcu 1937 r. został „ojcem chrzestnym” sztandaru Kombatantów Polskich w Troyes. A w grudniu 1938 r. – sztandaru Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa im. Józefa Piłsudskiego w Ambervillier. Tylko w ciągu jednego roku wygłosił ponad czterdzieści wykładów, wziął udział w kilkudziesięciu spotkaniach. Jego artykuły poświęcone Polsce często znajdowały się na łamach polonijnej, ale też francuskiej prasy. Chętnie przyjmował zaproszenia do francuskiego radia, gdzie starał się przekazać słuchaczom informacje na temat historii Polski i jej związków z Francją. Bydgoszczy, poza sprawozdaniami z tej działalności, starał się przekazać maksymalnie dużo materiałów dokumentujących jego pracę we Francji. Do bydgoskiego magistratu docierały setki artykułów z polonijnej i francuskiej prasy, staranie naklejone na czyste kartki papieru i opisane. Najważniejsze w nich treści pan radca podkreślał. Były też zaproszenia na ważne uroczystości, ich programy, karty wizytowe – m.in. ambasadatorów. W społecznej działalności Regameya bardzo wspierała żona, o czym też nie zapominał informować bydgoskich urzędników: *Współpraca moja z żoną polega na opracowywaniu tematów do artykułów i tłumaczeń umieszczanych w pismach francuskich „Illustration”, „Benjamin, Benamine”, „Les Amis de la Pologne”. Również moja żona, stale co miesiąc, przez radio Tour Eiffel to równie umyślnie opisuje*⁷⁰. Pani Regamey miała na swoim koncie również i tłumaczenia książek, w tym m.in. Gustawa Morcinka pt. „Sześć dni”.

W myśl umowy zawartej z Regameyem bydgoski magistrat miał zadbać o systematyczne przysyłanie do Francji emerytury. Ale nie zawsze urzędnicy o tym pamiętali. Zdarzało się więc, że poza sprawozdaniami ze swojej pracy radca przysyłał listy z informacjami, że pieniądze do niego nie dotarły. Podkreślał w nich, że stanowiły one podstawę jego egzystencji w Paryżu. Tyle że, jak pisał w jednym z listów, zaspokajającą ledwie 60 procent potrzeb jego rodziny. Regamey był

⁶⁹ Pismo „Narodowiec” z 27 I 1936 r.

⁷⁰ APB, Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 189/3190 –teczka Ludwika Regameya, *Sprawozdanie* z 3 I 1937 r., k. 31.

w Paryżu osobą publiczną. Musiał godnie reprezentować Polskę i Polaków. Musiał też utrzymać dom na przyzwoitym poziomie. Bywał w ambasadach, na rautach, w salach koncertowych, przyjmował dostojnych gości. Frak i smoking to w jego przypadku były nie fanaberie, ale podstawowe „narzędzia pracy”. A to kosztowało. Zdarzało się, że z powodu opieszłości bydgoskich urzędników w kraju, pan radca musiał korzystać z pomocy finansowej teścia⁷¹. Nie była to dla niego komfortowa sytuacja. Tak jak na pewno nie była nią konieczność ubiegania się co dwa lata o pozwolenie na pozostawanie we Francji. Z tym zaś łączyła się konieczność występowania do bankowej komisji dewizowej o pozwolenie na przekazywanie do Francji emerytury. Ostatni raz Regamey wniosek, tym razem o stały pobyt za granicą, przesłał do bydgoskiego magistratu 6 czerwca 1939 r. Szybko otrzymał odpowiedź, ale na pewno nie taką, na jaką liczył: *Magistrat uchwałą z dnia 17 czerwca 1939 r. postanowił przedłużyć Panu Radcy pobyt we Francji o dalsze 2 lata, t.j. do dnia 30 czerwca 1941 r. z tym, że Zarządowi Miejskiemu winien Pan radca przedkładać sprawozdania ze swej działalności*⁷².

Regamey nie ograniczał się tylko do kontaktu listownego z Bydgoszczą. Kilkakrotnie przyjeżdżał do miasta, z którym łączyły go lata pracy i wiele wspomnień. Po raz pierwszy – już w rok po przeprowadzce do Francji – w grudniu 1935 r. Na prośbę kolegów ze Stowarzyszenia Techników Polskich wygłosił wtedy wykład poświęcony „Normandii” – największemu parowcowi świata⁷³. O jego wizytach informowała lokalna prasa. *Przybył do Bydgoszczy na miesięczny pobyt w naszym mieście b. długoletni radca miejski prezes stowarzyszenia Techników Polskich radca Ludwik Regamey. Inż. Regamey od wielu lat mieszka w Paryżu, gdzie bierze czynny udział w pracach kolonii polskiej i Towarzystwa Przyjaciół Polski*⁷⁴. W Bydgoszczy Regamey zatrzymywał się w hotelu „Pod Orłem”. Zachodził do kamienicy przy ul. Cieszkowskiego, aby przywitać się z dobrą znajomą i zobaczyć, jak funkcjonuje szkoła założona przez jego małżonkę. Regameyowie cały czas utrzymywali serdeczny kontakt z panią Bielawską. Dostarczali materiały edukacyjne, przysyłali nauczycielki języka francuskiego. Równie serdeczny kontakt utrzymywali z bydgoskim oddziałem Towarzystwa Przyjaciół Francji. *Towarzystwo zostaje w stałym kontakcie z Francją, prowadzi bibliotekę zasiloną w tych dniach nowym transportem książek z Francji, podarowanych przez p. Regamey*⁷⁵. Ostatnie sprawozdanie ze swojej działalności we Francji emerytowany

⁷¹ Ibidem, k. 69.

⁷² Ibidem, k. 79.

⁷³ *Kronika*, „Dziennik Bydgoski” z 20 XII 1935 r., nr 294, s. 8.

⁷⁴ *Osobiste*, „Słowo Pomorskie” z 18 XII 1937 r., nr 290, s. 7.

⁷⁵ *Towarzystwo przyjaciół Francji na nowych torach*, „Kurier Bydgoski” z 16 X 1935 r., nr 240, s. 8.

radca przekazał bydgoskiemu magistratowi w czerwcu 1939 r. Dwa miesiące później zaczęła się II wojna światowa. Regameyowi poza wielką tragedią narodową przyniosła kłopoty materialne – przestał otrzymywać z Polski emeryturę.

Regameyowie opuścili Paryż w czerwcu 1940 r., gdy Niemcy zajęli północną część Francji. Teraz swój czas dzieli między Locmiquel a Tuluzę. W tej drugiej miejscowości zatrzymała się również ich przyjaciółka Rosa Bailly, przenosząc tutaj centrum *Les Amis de la Pologne*. Pani Rosa zorganizowała w Tuluzie wielką akcję pomocy dla Polaków, którzy uciekli z okupowanego kraju⁷⁶. Po wojnie Regameyowie nie wrócili już do Paryża. Przyjeżdżali tu tylko okazjonalnie. Być może nie zdecydowali się na powrót do stolicy ze względu na to, że koszty utrzymania były tam o wiele wyższe niż w Tuluzie, a oni znajdowali się w bardzo trudnej sytuacji materialnej.

Od początku wojny pan Ludwik nie otrzymywał emerytury. A jego stan zdrowia nie pozwalał na pracę zarobkową. Obowiązek utrzymania domu wzięła na siebie Maria Regamey. Dawała lekcje muzyki. W domu sprzątała i gotowała, bo nie było już ich stać na służącą. Sytuacja minimalnie się polepszyła, kiedy na początku lat 50. XX w. dzięki interwencji córki pana Ludwika znowu z Polski zaczęła przychodzić emerytura. Tyle że w porównaniu z pieniędzmi, jakie radca otrzymywał przed 1940 r., były to marne grosze. O powrocie do poziomu życia sprzed wojny nie było więc mowy. Tylko pod jednym względem dom Regameyów się nie zmienił. Ten w Tuluzie, tak jak ich wszystkie poprzednie, wypełniała muzyka. Tu mieli przyjaciół, wśród których jednym z najbliższych był Roman hrabia Wodzicki, konsul polski w Tuluzie. Fundament tej przyjaźni stanowiła muzyka. W tym czasie Ludwikowi Regameyowi chyba przestała wystarczać sama gra na fortepianie. Zaczął komponować muzykę. A fundamentem, na którym powstały utwory, była twórczość jego muzycznych mistrzów⁷⁷. Dzielami, które stworzył zainteresował się jego sławny bratanek Konstanty Regamey. Nie tylko był ich wykonawcą, ale też nagrał je na płytę. Dziś ta płyta jest cenną pamiątką rodziną. Podobnie jak jest nią specjalna księga, zawierająca nuty z wszystkimi utworami, skomponowanymi przez Ludwika Regameya.

Po 1945 r. Ludwika Regameya z Bydgoszczą już nic nie łączyło. Władzom miasta, reprezentującym linię polityczną wykluczającą kontakt „ze zgniłym Zachodem” ani do głowy nie przyszło, aby przez sanacyjnego urzędnika nawiązać kontakt z francuską Polonią. Na szczęście jednocześnie nikt nie wpadł na to,

⁷⁶ M. Nossowska, *O Francuzce, która pokochała Polskę. Rosa Bailly i jej stowarzyszenie Les Amis de la Pologne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej, Lublin 2012, s. 280-281.

⁷⁷ W opinii rodziny, w tym m.in. Tadeusza Falkowskiego, jego muzyka była bardziej klasyczna niż ta, którą komponował bratanek Konstanty Regamey.

aby zniszczyć dokumenty, które przed wojną Regamey systematycznie przysyłał z Paryża. Dzięki temu ocalały w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy.

Od dawna też nikt z rodziny już w Bydgoszczy nie mieszkał. Pierwsza żona Regameya i córka wyprowadziły się stąd jeszcze w latach 30. XX w. O tym, co słyszeć u Reginy, jej ojciec mógł się dowiadywać tylko z listów. O podróży do Francji bardzo długo, ze względów politycznych, przecież nie było mowy. Dopiero w 1957 r., po śmierci matki, Regina odwiedziła ojca⁷⁸. Dwa lata później podczas swojej pierwszej powojennej wizyty w Polsce z córką pana Ludwika spotkała się Rosa Bailly. W 1960 r. swojego dziadka miał okazję poznać w Tuluzie syn Reginy z drugiego małżeństwa z Edwardem Falkowskim – Tomasz. Pojechał tam tylko z ojcem, bo ówczesna władza zadbała, aby o paszporcie dla pani Reginy nie było mowy. Ludwik Regamey był już wówczas bardzo schorowany.

Tak jak w XIX w. dziadek Ludwika wyjechał ze Szwajcarii do Wilna, po wojnie wielu jego potomków przeniosło się z powrotem do zachodniej Europy. W 1944 r. w Lozannie zamieszkał utalentowany bratanek Ludwika, teraz już sławny kompozytor – Konstanty Regamey. Do Szwajcarii przeniosły się dzieci Heleny Dobrowolskiej. Rodzina Regameyów znów więc była w komplecie. Jednak pan Ludwik niedługo cieszył się jej obecnością. Po śmierci drugiej żony zamieszkał w domu opieki. Zmarł 8 lutego 1967 r. w tuluskim szpitalu Purpan na placu Doktora Baylaca. Został pochowany na cmentarzu w Tuluzie obok Marii, która odeszła dwa lata wcześniej⁷⁹. Córka Ludwika Regameya zadbała o to, aby wiadomość o jego śmierci trafiła na łamy warszawskiej prasy. W Bydgoszczy, gdzie przed wojną nazwisko radcy bardzo często wymieniano w lokalnych gazetach, na temat jego odejścia nie pojawiła się najmniejsza wzmianka.

Wkład Ludwika Regameya w rozwój muzyczny Bydgoszczy znalazł odzwierciedlenie w wielu publikacjach lokalnej międzywojennej prasy. Plon jego pracy we Francji, czyli maszynopisy i wycinki prasowe, przechowywane w bydgoskim Archiwum Państwowym – imponujący dowód wielkiej pracowitości pana radcy – ciągle czeka na uwagę historyków.

⁷⁸ Informacja od Tomasza Falkowskiego.

⁷⁹ Ibidem.

Ludwik Regamey (1877-1967) construction adviser with the soul of the artist

keywords: Ludwik Regamey, Bydgoszcz, engineer, construction adviser, musician, cultural activist, Paris, Polish community in France

Summary

He was born in Kiev on May 20, 1877 as a son of Rudolf and Marianna nee Zeleney. He graduated from the Faculty of Construction of the Lvov Technical University, broadening his professional knowledge in Zurich. Along with his wife Kazimiera nee Splawa Neyman, their son Rudolf and daughter Regina he lived in Voronezh. After the revolution, Ludwik Regamey enrolled in the Polish Army. He was fighting in the Polish-Soviet War. After demilitarization he settled down with his family in Bydgoszcz. In December 1920, he became the city's construction adviser. He supervised construction of the municipal power plant. In Bydgoszcz, he was one of the founders of the Association of Poles from the Eastern Borderlands. He was an active member of the Polish Intelligentsia Organization and the Polish Club. In 1922, he contributed to establishing of the Music Society. In 1924, he became the first chairman of the Alliance Française. After that, he cooperated with the Society of the Friends of France, led by his second wife Maria nee Strowski. When he retired, he moved to Paris. He worked in the Society of the Polish Friends in France. Since 1936, he was the chairman of the Committee of this association. He also worked as deputy chairman of the Main Board of the Association of Poles in France, chairman of the Paris District of the Polish Association, and chairman of the Polish House in Paris. After the war, he moved to Toulouse, where he was mainly involved in composing music. He died on February 8, 1967.

Ludwik Regamey (1877-1967) Baurat mit der Seele eines Künstlers

Schlüsselwörter: Ludwik Regamey, Bydgoszcz, Ingenieur, Baurat, Musiker, Kulturaktivist, Paris, Polen in Frankreich

Zusammenfassung

Ludwik Regamey ist am 20. Mai 1877 in Kiew geboren. Er war Sohn von Rudolf und Marianna geborene Zeleney. Er hat das Studium an der Fakultät für Bauwesen der Technischen Hochschule in Lemberg absolviert. Sein Fachwissen hat er auch in Zürich erweitert. Zusammen mit seiner Frau Kazimiera geb. Splawa-Neyman, seinem Sohn Rudolf und seiner Tochter Regina hat er in Woronesch

gelebt. Nach der Revolution hat sich Ludwik Regamey bei der polnischen Armee freiwillig gemeldet. Er hat an den Kämpfen des polnisch-bolschewistischen Krieges teilgenommen. Nach der Demobilisation ist er nach Bydgoszcz umgezogen. Im Dezember 1920 ist er städtischer Baurat geworden. Er hat den Bau des städtischen Kraftwerkes beaufsichtigt. In Bydgoszcz war er Mitglied des Vereins der Polen der Ostgebiete. Er war auch in der Organisation der Polnischen Intelligenz und im Polnischen Klub tätig. Im Jahre 1922 wurde u.a. dank seinen Bemühungen der Musikverein gegründet. Im Jahre 1924 war er der erste Präsident der Vereinigung Alliance Française. Danach hat er mit der Gesellschaft der Freunde Frankreichs zusammengearbeitet, die von seiner zweiten Frau Maria geb. Strowska geleitet wurde. Nach seiner Pensionierung ist er nach Paris umgezogen. Dort war er in der Gesellschaft der Freunde Polens in Frankreich tätig. Seit 1936 war er Präsident des Komitees dieser Gesellschaft. Er hat auch u.a. die Funktionen des Vizepräsidenten im Hauptvorstand des Polenvereins in Frankreich, des Präsidenten im Pariser Bezirk des Polenvereins und des Präsidenten des Polnischen Hauses in Paris ausgeübt. Nach dem Krieg hat er sich in Toulouse niederlassen, wo er sich vorwiegend dem Komponieren von Musik gewidmet hat. Er ist am 8. Februar 1967 gestorben.